

Prof. dr hab. Józef Górniewicz

UWM w Olsztynie

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Lidii Rogulskiej pt. „Kategoria twórczości w pedagogice kultury w II Rzeczypospolitej”.

Praca została napisana pod kierunkiem Pana Prof. dr hab. Krzysztofa Jakubiaka.

Opinia przygotowana dla Rady Dyscypliny Pedagogika Uniwersytetu Gdańskiego.

Trzy pola problemowe znalazły się w oglądzie poznawczym doktorantki. Pierwszym jest kategoria „twórczości”, drugim pedagogika kultury, a trzecim owe fenomenalne 20 lat uprawiania nauk humanistycznych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Piszę o fenomenalnych czasach bo trudno dzisiaj nie docenić ogromu wysiłków organizacyjnych, pasji poznawczej i efektywności uprawiania nauki w kraju zrzucającym jarzmo niewoli trzech zaborców, walczącego o kształt granic, budującego nową tożsamość w środowisku wielokulturowym oraz kreującego gospodarkę i życie społeczne w nowych warunkach ustrojowych. I chociaż okres ten ma wymiar tylko chronologiczny, bo autorka rozprawy dokonała analizy dzieł naukowych powstałych w tamtym czasie, to jednak zarówno atmosfera swobody poznawczej, wierność duchowi akademickiemu, wolność badań stworzyły warunki do kreowania dzieł ponadczasowych.

W okresie II Rzeczypospolitej na mapie różnych nurtów i prądów intelektualnych w naukach społecznych szczególne miejsce zajmowała pedagogika kultury. Poniekąd była „córką” filozofii kultury. To przecież Wilhelm Dilthey jeden z twórców nowego stylu myślenia o materialnych i duchowych aspektach cywilizacji ostatnie dwadzieścia lat swojej aktywności badawczej poświęcił na analizy z zakresu pedagogiki kultury. Jedno z jego najgłośniejszych wystąpień publicznych, na inaugurację roku akademickiego w Uniwersytecie Berlińskim, było poświęcone pedagogice i to w jej aspekcie odnoszącym się do źródeł filozoficznych, do samej istoty kultury.

Wilhelm Dilthey był z wykształcenia filozofem, ale także pedagogiem, socjologiem kultury, poniekąd antropologiem i psychologiem. Kultura była przedmiotem badań wielu dyscyplin akademickich. Każdy uczony wnikający w głębię tej problematyki musiał wkraczać na tereny graniczne przynależne do różnych nauk społecznych i jakby z tej odmiennej perspektywy poszerzać wiedzę o przedmiocie swoich badań. Podobnie jak inni uczeni z tamtych czasów nieustannie poszukiwał swojego miejsca na świecie. Wędrował przez wiele miast i poznał wiele środowisk akademickich, studiował u wielu myślicieli i sam stworzył szkołę filozoficzną.

Dwaj jego wybitni uczniowie: Herman Nohl i Theodor Litt byli już profesjonalnymi pedagogami z silnym zapleczem studiów filozoficznych i psychologicznych, bo jakości kultury

posiadały w znacznym stopniu wymiar subiektywny, a percepcja wartości wytworów kultury miała charakter całkowicie indywidualny. Zatem podmiotowe podejście do badań charakteryzowało uczonych rozwijających nowy nurt w naukach humanistyczno – społecznych. To oni stanowili pierwsze pokolenie niemieckich uczonych zafascynowanych mocą wartości kultury w wychowaniu nowoczesnego człowieka.

Polscy badacze zaliczani do pedagogiki kultury stanowili już drugie i trzecie pokolenie uczonych zajmujących się profesjonalnie nową tematyką w obszarze badań społecznych. W istocie było to dosyć wąskie grono osób z kilku państw Europy Środkowej, przede wszystkim z Niemiec, Austrii, Polski, Czech, krajów nadbałtyckich, z niewielkim udziałem przedstawicieli krajów zachodnich, szczególnie Francji i Włoch. Tam rozwijano idee wychowania estetycznego. Te treści zaś stanowiły w pewnym sensie także obiekt zainteresowań pedagogiki kultury.

No i ta kategoria twórczości, obecna tutaj, jako niezmiernie ważna i istotna poznawczo. W publikacjach K. Maliszewskiego pobrzmiewa myśl taka, że idea ta implicite obecna jest w całej spuściźnie pisarskiej uczonych pedagogów zajmujących się problematyką kultury w okresie międzywojennym. Występuje ona także w badaniach współczesnych akademików zajmujących się tym fenomenem społecznym. Ale wtedy kategoria twórczości ledwie pobrzmiewała w publikacjach naukowych. Dopiero kilka dekad później stanie się centralnym problemem w naukach społecznych.

Zatem podjęcie problematyki śladowo obecnej w piśmiennictwie pedagogicznym, implicite przebijającej się w badaniach naukowych, ale przecież istotnej w publikacjach powstałych w okresie II Rzeczypospolitej uznaję za swoisty akt odwagi badawczej autorki recenzowanej rozprawy.

Praca doktorska jest skonstruowana zgodnie z kanonami obowiązującymi w naukach społecznych. Składa się z bardzo rozbudowanego wstępu, trzech rozdziałów merytorycznych, także złożonego z różnych części zakończenia i bibliografii.

Ponieważ praca obejmuje problematykę twórczości obecnej w dziełach naukowych pedagogów kultury ma też trzech bohaterów: Sergiusza Hessena, Bogdana Nawroczyńskiego i Bogdana Suchodolskiego. To oni, jak zauważył pierwszy z wymienionych badaczy, tworzyli dzieła, które historycy zaliczyli do kanonu pism z zakresu pedagogiki kultury.

Autorka pracy po wyjaśnieniu celu podjętych badań, charakterystyce źródeł, przytacza również biogramy twórców pedagogiki kultury w Polsce w okresie międzywojennym. I tutaj mam pewien niedosyt. Bo owe charakterystyki są mocno okrojone pod względem objętości tekstu, a życiorysy bohaterów tych opowieści są wspaniałe z tamtego okresu. Jednak czytelnik nie dowie się o okolicznościach podejmowanych kluczowych decyzji, jakości pracy intelektualnej, życiu osobistym, czy też nawet o formach uczestnictwa w kulturze wspomnianych uczonych.

Rozdział I pt. „Kultura jako efekt twórczej realizacji człowieka” składa się z kilku części poświęconych na zagadnienia dotyczące filozoficznych źródeł definiowania kultury w klasycznej polskiej pedagogice kultury oraz na przedstawienie idei kultury w tymże nurcie

badawczym. Autorka stosuje we wszystkich rozdziałach analitycznych taki sam schemat postępowania metodologicznego: analizuje tytułową kategorię w twórczości naukowej najpierw Sergiusza Hessena, potem Bogdana Nawroczyńskiego, następnie Bogdana Suchodolskiego, a potem dokonuje analizy porównawczej.

Rozdział drugi nosi tytuł – „Wychowanie i samowychowanie w pedagogice kultury okresu II Rzeczypospolitej”. I podobnie jak w rozdziale poprzednim także tutaj doktorantka odczytuje teksty naukowe z perspektywy ukazania filozoficznych korzeni wychowania i samowychowania i omawia te kategorie analizując publikacje poszczególnych badaczy dokonując w części końcowej analizy porównawczej.

Rozdział trzeci pt. „Twórczość jako realizacja osobowości i wolności człowieka w klasycznej polskiej pedagogice kultury” stanowi istotę całej pracy. To tutaj tytułowa kategoria „twórczości” ujawnia się z całą mocą w absorpcji treści polskich pedagogów kultury. Doktorantka najpierw przywołuje poglądy S. Hessena, B. Nawroczyńskiego i B. Suchodolskiego dotyczące idei twórczości, a następnie rozszerza pole badawcze o analizy tekstów różnych uczonych dotyczących wpływu wartości kultury na twórczość człowieka, zwraca uwagę na wychowanie „do” i „przez” twórczość, na znaczenie kategorii twórczości w procesie samowychowania, na wolność jako niezbędny warunek kreowania nowych obiektów rzeczywistości. W podsumowaniu tego podrozdziału autorka wskazuje na proces twórczy rozumiany jako efekt nieustannego utrzymywania napięcia pomiędzy skrajnymi jakościami. Tę koncepcję rozwijał szczególnie B. Nawroczyński.

Interesujące są uwagi podsumowujące rozważania nad tytułową kategorią. Badaczka przywołuje źródła narodzin twórczości, cel jej istnienia, jak też poświęca sporo rozważań nad istotą twórczości.

W myślach końcowych analizuje zagadnienie aktualności pedagogiki kultury okresu Drugiej Rzeczypospolitej, poszukuje echa tych idei w twórczości współczesnych polskich badaczy jak też formułuje wnioski z badań nad kategorią twórczości w polskiej pedagogice kultury okresu międzywojnia.

Nie wnoszę uwag krytycznych do struktury pracy. Jest ona przejrzysta. Poszczególne rozdziały są osadzone w myśli filozoficznej i pedagogicznej. Każda kategoria analityczna ujmowana jest z perspektywy recepcji trzech polskich wybitnych przedstawicieli pedagogiki kultury. I jeśli dzisiaj wspominamy o pedagogice kultury to zawsze w odniesieniu do jej przedwojennych luminarzy. To oni wyznaczyli horyzont poznawczy, stworzyli podstawy ideowe, zaproponowali swoisty język analizy poszczególnych fenomenów badawczych. Tutaj szczególna była rola Bogdana Nawroczyńskiego. On to dostarczył czytelnikom swoich dzieł najwięcej, najbardziej oryginalnych terminów naukowych.

Układ nazwisk jest ujęty w porządku alfabetycznym. Pierwszy jest Hessen, potem Nawroczyński, a na końcu autorka zajmuje się dorobkiem publikacyjnym Bogdana Suchodolskiego. Najstarszym był jednak B. Nawroczyński i żył najdłużej z przytaczanych badaczy. Największą karierę naukową zrealizował B. Suchodolski, ale dopiero po II wojnie światowej, najbardziej tajemniczą postacią był Rosjanin z pochodzenia, a z wyboru Europejczyk zamieszkujący ostatnie lata swojego życia w Polsce – Sergiusz Hessen.

Jednak sprawa dotyczy ściśle wydzielonego czasu aktywności badawczej polskich pedagogów kultury i tutaj owe dokonania i ich ocena rozkładają się nieco inaczej.

Z kwestii metodologicznych zadziwiła mnie liczba sformułowanych pytań badawczych (strony 14 i 15). Naliczyłem ich 19. Układają się one w dwie kategorie. Jest 7 pytań głównych i dopełniające je 12 pytań szczegółowych. Mam nadzieję, że doktorantka uzasadni to w odpowiedziach na uwagi recenzentów, dlaczego postawiła tyle problemów, skoro część analityczna składa się z trzech rozdziałów podzielonych na co najwyżej sześć pomniejszych części.

Kwestia druga natury metodologicznej dotyczy języka rozprawy. Autorka pracy posługuje się kategoriami pojęciowymi właściwymi dla nauk społecznych z różnych okresów historycznych. I tak „twórcza realizacja człowieka” ujęta w pierwszym rozdziale w istocie stała się przedmiotem szczegółowych analiz w latach sześćdziesiątych XX wieku w nurcie psychoterapii, psychologii humanistycznej, czy jeszcze później w psychologii i pedagogice gestalt. I chociaż tym terminem posługiwał się przede wszystkim Bogdan Suchodolski to także nieco później rozwinął podstawy swojej pedagogiki humanistycznej.

Zagadnienia twórczości i warunki jej wzmagania, jak poczucie wolności były przedmiotem szczegółowych analiz przede wszystkim w publicystyce naukowej już po drugiej wojnie światowej. Chociaż odnajdujemy pierwiastki takiego myślenia u pedagogów kultury to jednak swoje apogeum znalazły w badaniach psychologicznych i pedagogicznych kilka dekad później.

Mam wrażenie, iż autorka zastosowała terminy naukowe i ich składowe ze współczesnego języka pedagogicznego do analizy historycznej. A tam miały jednak nieco inne odcienie znaczeniowe, były bytowo ufundowane w innej kulturze akademickiej i zapewne inaczej rozumiane przez czytelników dzieł luminarzy polskiej pedagogiki kultury niż dzisiaj.

Tytułowa kategoria twórczości jest w pracy przywoływana wielokrotnie. Autorka omawia stanowiska poszczególnych uczonych, podejmuje próbę zdefiniowania tego terminu w końcowej części pracy, ale i tutaj stosuje język współczesny. Być może lepiej byłoby dokonać operacjonalizacji kategorii twórczości we wstępie pracy w oparciu o szerszą analizę historyczną i przywołać choćby stanowisko w tej sprawie wyrażone w pracach Władysława Tatarkiewicza w jego „Dziejach sześciu pojęć”, a potem przedłożyć własną propozycję rozumienia idei twórczości. Echa takiego myślenia odnajduję w ocenianej pracy, ale czuję niedosyt.

W odniesieniu do analizy twórczości Sergiusza Hessena warto byłoby przywołać istotę rozwoju człowieka i rozumowania moralnego sformułowaną przez J. Piageta. Hessen wykorzystał pojęcia z innej koncepcji i nadał też nowe znaczenie owych kategoriom jak: anomia, heteronomia, czy autonomia.

Czołowi badacze polskiego międzywojnia zaliczani do nurtu pedagogiki kultury odbyli studia i staże naukowe przede wszystkim w niemieckich uniwersytetach. Tam zapoznali się z podstawami filozoficznymi oraz implementacją tych idei do teorii pedagogicznych. W dorobku naukowym każdego z nich przewijają się idee zaproponowane przez mistrzów, profesorów katedr naukowych, wybitnych specjalistów z zakresu pedagogiki kultury. I warto byłoby

wskazać na owe istotne zapożyczenia ideowe. Wydaje się, że najbardziej oryginalnym twórcą był tutaj Bogdan Nawroczyński, ale i on inspirował się publikacjami niemieckich uczonych. Kiedy jednak ocenia się przepływ idei w twórczości naukowej luminarzy polskiej pedagogiki kultury i porówna do czasów współczesnych, kiedy recepcja myśli jest niemal dosłownie „wklejana” w rzekomo oryginalne teksty badaczy, to dostrzega się siłę intelektu i poziom ogólnego wykształcenia humanistycznego dawniejszych uczonych.

Kiedy W. Dilthey tworzył swoje filozoficzne podstawy „nauk o kulturze” jego zajadły antagonistą Heinrich Rickert atakował subiektywizm i irracjonalizm berlińskiego uczonego, jego nauki o duchu. Ukształtowały się dwie szkoły naukowe w zakresie badań nad kulturą. Jedna zlokalizowana była w Berlinie – diltheyowska, a druga w trzech uniwersytetach badeńskich: Heidelberg, Freiburg, Strasburg. Tę drugą stronę reprezentowali Rickert i Windelband. I tam studiował S. Hessen, a w Berlinie u ucznia Diltheya - E. Sprangera odbył staż naukowy B. Suchodolski. Echa pobytu tych uczonych dostrzega się też w sposobie ujmowania problematyki badawczej oraz stosowanej aparaturze pojęciowej.

Problematyka postawiona w rozprawie doktorskiej, sposoby jej ujęcia i zaprezentowania wskazują na dużą dojrzałość intelektualną autorki. Jest pełnym badaczem z zakresu historii idei pedagogicznych i analiz współczesnych tekstów naukowych. Nieznaczące uwagi krytyczne nie przesłaniają jednoznacznie pozytywnej oceny tekstu rozprawy jak i jej strony formalnej. Autorka sprawnie przeprawia się przez gęsto nasycone ideami teksty naukowe luminarzy polskiej pedagogiki kultury okresu międzywojnia. Wyraźnie określa granice swoich rozważań, dobrze posługuje się aparaturą pojęciową i konstruuje interesujące wnioski ze szczegółowych analiz poszczególnych tekstów. Bez wątplenia jest już specjalistką z zakresu tej problematyki.

Na marginesie tej rozprawy pojawia się pytanie bardziej ogólne dotyczące tego jak uprawiać badania naukowe dotyczące twórczości osób już nieżyjących, ale przecież obecnych w doświadczeniach wielu ludzi współczesnych. Postrzega się ich twórczość naukową przez pryzmat nie tylko samych tekstów, ale także poprzez wspomnienia rozmów z nimi, wysłuchania wielu wystąpień, odczucie atmosfery tworzonej przez nich i wokół nich, drobnych wpadek, ploteczek, zachowań nieszablonowych, oceny różnych sytuacji życiowych, czy radzenia sobie z drobnymi kłopotami dnia codziennego. Takiego przywileju pozbawieni są badacze procesów historycznych. Osobiście znałem Profesora Bogdana Suchodolskiego przez Jego ostatnich 12 lat życia. Przynajmniej kilka razy w roku wysłuchiwałem Jego wykładów, publicznych wystąpień inaugurujących konferencje naukowe, było wiele spotkań dwustronnych przy kawie i innych ciekawych momentów. Często wracał do czasów minionych, przywoływał ducha nauki z okresu międzywojnia, wspominał swój pobyt na uczelniach zagranicznych, niejako oddawał w swoich wypowiedziach klimat tamtych epok, tamtej kultury akademickiej, twórczości intelektualnej tamtego czasu. Takiej atmosfery, ani nawet uwag krytycznych i pomówień, jakie kierowano do Bogdana Suchodolskiego nie da się odnaleźć w tekstach zamkniętych w poszczególnych pismach, zamieszczonych w archiwach uczelnianych, czy zawartych w listach do przyjaciół. Wydaje się, że klimat powstania dzieła jest niezwykle istotnym elementem analizy samego dzieła, zarówno jego struktury jak i zawartości merytorycznej tekstu. Takiej zmiennej nie da się uwzględnić w ciszy gabinetu uczonego historyka. Są zatem dwie narracje badawcze: twórcy i jego dzieła oraz dzieła samego.

Konkluzja

Pani mgr Magdalena Lidia Rogulska przedstawiła do oceny recenzentów dzieło kompletne pod względem formalnym i merytorycznym. Praca jest poprawnie skonstruowana, napisana interesująco pod względem językowym. Zawiera podstawowe kategorie analityczne ważne dla podjętej problematyki. Autorka rozprawy jawi się jako już dojrzała badaczka z zakresu recepcji treści naukowych z perspektywy historycznej jak i analizy tekstów współczesnych uczonych. Przedłożone uwagi krytyczne będą zapewne przedmiotem analizy autorki tekstu w dalszych etapach postępowania doktorskiego.

Na podstawie art. 12 i 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki z późniejszymi zmianami stwierdzam, że przedłożona do oceny rozprawa doktorska spełnia wymagania określone w przepisach prawa. Dzieło jest wytworem pracy intelektualnej badaczki. Przedłożyła Ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego wpiern dokonując jego konceptualizacji. Zna podstawowe prace z zakresu obszaru badawczego i umiejętnie posługuje się aparaturą naukową. Zatem dopuszczam autorkę do dalszych etapów przewodu doktorskiego i wnioskuję o nagrodzenie tej rozprawy.